

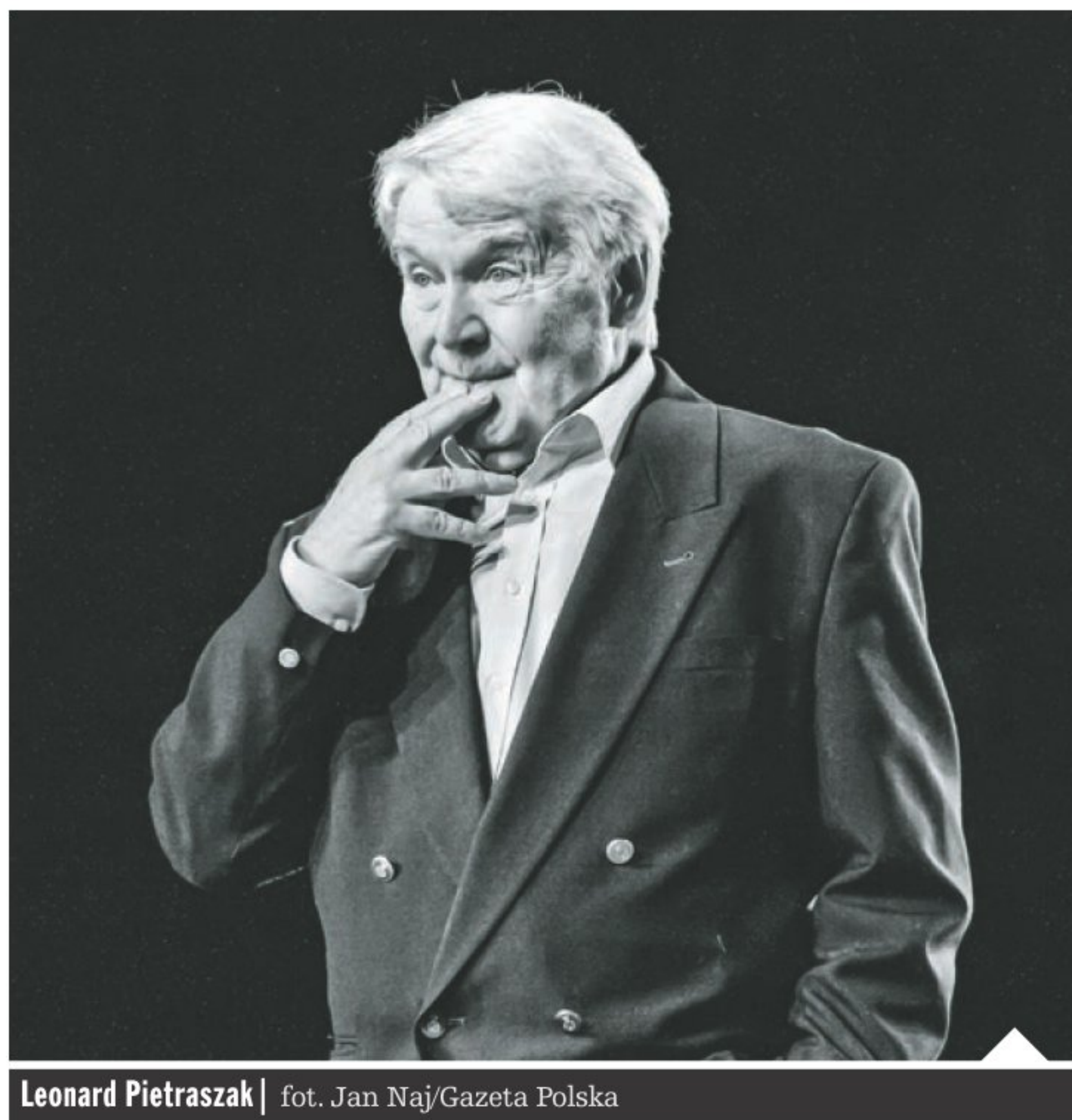
POŻEGNANIE \ W wieku 87 lat zmarł popularny i lubiany aktor Leonard Pietraszak

Dowgird, Wareda, doktor Karol – na zawsze zapamiętamy jego role

Popularność przyniosły mu role w serialach telewizyjnych, np. Krzysztofa Dowgirda w „Czarnych chmurach” czy doktora Karola, przyjaciela Karwowskich, w „Czterdziestolatku”. Do historii kina przeszły też jego kreacje Gustawa Kramera w serii komedii „Vabank” i Wacława Weredy w „Karierze Nikodema Dyzmy”. Wybitny aktor Leonard Pietraszak zmarł wczoraj w wieku 87 lat.

Anna Krajewska

Chciał zostać zawodowym bokserem. To była jego pasja. Stoczył nawet kilka walk, które na szczęście – jak wspominał w jednym z wywiadów – nie spowodowały u niego deformacji twarzy. W 1959 r. Leonard Pietraszak zadebiutował jako aktor w teatrze, a rok później ukończył aktorstwo na łódzkiej filmówce. Występował na scenach w Poznaniu, Łodzi i w Warszawie. Najdłużej, przez ponad trzy dekady, związany był ze stołecznym Teatrem Ateneum im. Stefana Jaracza. Wczoraj na profilu tego teatru przypomniano słowa Leonarda Pietraszaka, które wypowiedział, wspominając swojego



Leonard Pietraszak | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

dyrektora Janusza Warmińskiego. – Równie bezsilne jest we mnie niepokodzenie na odejście Mistrzów, Wspaniałych Ludzi, jak i na czas, w którym ważniejszy staje się hamburger niż monolog Hamleta, malarstwo puszek zupy pomidorowej niż „Wiosna w Gościeradzu” Wyczółkowskiego i Rambo niż Czechow – stwierdził przed laty.

Pietraszak zagrał w kilkudziesięciu produkcjach filmowych. Oprócz wspomnianych dał się również zapamiętać z ról w takich filmach i serialach, jak: „Czerwone berety”, „Jak rozpętałem II wojnę światową”, „Królowa Bona”, „Daleko od szosy”, „Kingsajz” czy „Siedlisko”. Często występował też w Teatrze Telewizji, w tym w popularnych Kobrach. Jego

głos kochali także miłośnicy Teatru Polskiego Radia.

Pięknie śpiewał, kolekcjonował dzieła sztuki. W 2020 r. wraz z żoną Wandą przekazał Muzeum Okręgowemu w Bydgoszczy kolekcję malarstwa młodopolskiego złożoną z kilkudziesięciu obrazów. Dzieła można dziś oglądać na wystawie stałej „Jan Stanisławski i jego czasy”. W katalogu do wystawy czytamy słowa darczyńców: „Otwarcie przyznajemy – darzymy to malarstwo niezmiennie gorącym uczuciem, ale zapadła zgodna decyzja o przekazaniu, czyli podzieleniu się z kimś, kto zapewni obrazom troskliwą opiekę, a niewątpliwie i ciepłe uczucie”. Bydgoszcz, w której się urodził, była dla niego zawsze ważna. Był honorowym obywatelem miasta. Tu też zostanie pochowany na cmentarzu Starofarnym.

Przyjaciele wspominali Lolka – jak do niego mówili – jako wielkiego aktora i człowieka. „Zawsze pomocny, życzliwy z ogromnym wyczuciem i wrażliwością. Był nie tylko wspaniałym Artystą, ale przede wszystkim niezwykle dobrym Człowiekiem” – napisano na stronie ZASP.